

DZIECIĘ TKACZY – Kabaret Starszych Panów

Tata z mamą w domku naszym
By dobrobyt zawsze trwał
Cichy warsztat na poddaszu mieli
Który głośno tkał
Pomagała tkać im praczka
Której czkawki wstrząsał szok
Gdy pełzałem na czworaczkach
Już nade mną cały rok
Tatka tka i matka tka
A praczka czka i czkając tka
Rosłem sobie na smarkaczka
Nerwowego bo wśród gier
Cichy warsztat głośno warczał
I zadręczał mnie ten szmer
Na dobitkę praczki czkawki
Nie ustają jak na złość
Z rączek lecą mi zabawki
Bo nade mną wciąż psiakość
Tatka tka i matka tka
A praczka czka i czkając tka
Gdym na tyle był dojrzały
By do dziewcząt trochę lgnąć
Dziunię oczy me ujrzały
I nie mogłem ich z niej zdjąć
Czas na łąkach się pędziło
Chociaż nieraz zimno nam
No bo w domu jak by było?
Tutaj wielbię ją a tam
Tatka tka i matka tka
A praczka czka i też tam tka
A gdy chwili tej dożyliśmy
Że ślub nam przyszło brać
To rodzice się zgodzili
Lecz zaczęli więcej tkać
Ledwie trochę jadła skubną
I już pędzą wątek pleść

I na przykład w noc poślubną
Nagle tuż nad nami - cześć !!!
Tatka tka i matka tka
A praczka czka i czkając tka
Z biegiem lat zrządzeniem losu
Pracowity tata zgasł
Potem mama w ten sam sposób
Z praczką opuściły nas
Potem żona po kryjomu znikła
Z panem z vis a vis
Może teraz spokój w domu?
Gdzie tam W nocy straszą i
Tatka tka i matka tka
A praczka czka i czkając tka



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych